№. 54. Sobotę dnia 4. Marca 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 1. Marca. — Wielu członków stanowego komitetu sejmu połączonego wniesło o odroczenie posiedzeń, aby mogli pourządzać swoje interessa, które mogą się pozmieniać przez zaszłe tak nagle we Francyi wypadki. Większość pokazała się jednakże przeciw temu, gdyż zgromadzenie i tak w ciągu tygodnia, będzie rozpuszczonem.

Wczoraj na wieczór nadeszła tu wiadomość zupełnie pewna, że powstanie wybuchło w Lombardyi, zmusiło Austryaków do użycia siły broni. — Wieści o kontrrewolucyi w Paryżu, niepotwierdzają się wcale.

— Nie możemy tu tego zrozumieć, dla czego powsz. prus. gazeta umieszcza później depesze telegraficzne z Kolonii, niż kolońskie i frankfurtskie dzienniki; ponieważ teraz każda wiadomość ma wielką wagę, przeto minister Bodelschwingh dziś kazał ogłosić na giełdzie, że nie wszystkie obiegające pogłoski są prawdziwe, i dla tego każe tylko ogłaszać wiadomości z prawdą zgodne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Najnowsze wiadomości.

Doniesienie telegraficzne nadeszłe do Strasburga dn. 28. Lutego. Guizot i Duchatel mieli w Boulogne wsieść na statek.

W Paryżu na dniu 26. Lutego sąd kassacyjny uznał rzeczpospolitą.

Mówią że wszystkie listy wychodzące z Francyi zagranicę, są otwierane.

Księżna orleańska wraz ze swemi dziećmi, stanęła także już w Anglii.

— Dalej są wiadomości z Brukseli sięgające do dnia 29. Lutego o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu. Dzienniki paryzkie z dnia 28. Lutego donoszą, że rzeczpospolita żwawo postępuje, a zwłaszcza w departamentach południowych.

— Najświeższa telegraficzna depesza z Paryża pod dniem 28. Lutego zawiera co następuje: Cała Francya uznała Rzeczpospolitą, wczoraj uroczyście ją ogłoszono. Hieronim Bonaparte, Ludwik Napoleon Bonaparte, oraz jenerał Bugeaud, przystąpili także do uznania. Ciało dyplomatyczne odbyło naradę i postanowiło pozostać w Paryżu, aż do dalszych rozkazów od swoich rządów. Belgia już miała uznać Rzeczpospolitę francuzką. Książę Montpensier jest już w Anglii. W Paryżu odrzucono galskiego koguta i chorągiew trójkolorową. W Bruksellі, Antwerpii i Amsterdamie zapadło, aby z powodu zaszłych wypadków niekupować na giełdzie papierów rządowych.

Akwizgran, dn. 28. Lutego. — Wieczorem o godzinie $5\frac{1}{2}$. Otrzymaliśmy nakoniec dzienniki paryskie, oprócz Constitutionnela, ostatnie numera dochodzą do dnia 25. Lutego. Z tego dnia są tylko na półarkuszach z jednéj strony drukowane. Monitor z 24. b. m. jeszcze zawiera mnóstwo królewskich rozporządzeń i zamianowań na niższe posady. Monitor zaś z 25. b. m. zaczyna się od proklamacyi, na któréj czele stoi: w imieniu ludu francuzkiego! Dzienniki te zawierają tylko rozumowane artykuły i ogłoszenia, któreśmy już zamieścili. Najnowsze wiadomości otrzymujemy znów z Brukseli.

Bruksela, dn. 27. Lutego. — Pewne wiadomości dochodzą tylko do d. 26. Lutego z rana. Dobrze zawiadomiona Independance ostrzega przed pogłoskami wymyślonemi w celach giełdowych, które wszystkie się nie sprawdzają i uderzają swém niepodobieństwem do prawdy. Tak policza do nich wiadomość o okrzyknięciu Joinvilla rejentem, pogłoskę o knowaniu w Paryżu kontrrewolucyi, o wystąpieniu jenerałów Bugeaud lub Lamoriciera z wojskiem, o ukazaniu się królewicza Nemoura z licznem wojskiem przed stolicą.

Bruksela, dn. 27. Lutego. — Z rana o godzinie 10. W téj chwili przybywa pociąg z Paryża i dowiadujemy się, że rząd tymczasowy polecił swoim komissarzom, panom Anthony Thouret, D. Pillette i Anthony Thouret synowi, ażeby organizowali powstanie w północnych prowincyach i starali się o przystąpienie miast do rewolucyi. Komissarzy tych przyjmowano w Amiens, Douay, Arras i t. d. z wielkiem uniesieniem radości. Przemawiali do ludu i donieśli, że Ludwik Filip wylądował w Anglii. Wczoraj znajdowali się w Valenciennes, zkąd ruszyli do Lille. Wszędzie kazali pozatykać zamiast trzykolorowéj, czerwone chorągwie, które przyjął rząd tymczasowy za godło. Pomiędzy osobami rannemi przed pałacem ministra spraw zewnętrznych, wymieniają i synowca austryackiego posła, hrabiego Rudolfa Appony, którego także illuminacya na ulicę wywiodła. Jeden z komissarzy opowiadał, że panowie Guizot i Duchatel odpłynęli z Boulogne do Anglii.

Godzina 3. O wypadkach z dnia 25. w Paryżu dowiadujemy się, że rząd tymczasowy dniem wprzód zamianowanego tymczasowego szefa policyi pana Marc Caussidierra z powodów politycznych oddalił.

Daléj dowiadujemy się, że rząd tymczasowy pozostawił prefekta w Rouen Duponta Delporta w urzędowaniu i zdaje się, że wszystkich urzędników zatrzyma w urzędowaniach, których uważać nie można za nieprzychylnych teraźniejszemu porządkowi rzeczy. Zaręczają, że ciało dyplomatyczne postanowiło pozostać w Paryżu. Kurierzy wysłani w ciągu dnia przez posłów, otrzymali paszporta od pana Ledru Rollin, że powinni być przepuszczani. Wszyscy są nader ciekawi odwołania się rządu tymczasowego do ludu, ażeby się oświadczył względem formy rządu. Opowiadają, że zostaną zwołane pierwotne zgromadzenia i że wybory z podwójnym stopniem odbywać się będą, według konstytucyi przyjąć się mającéj. — Królewiczowa Orleans w zamieszaniu powstałem w izbie deputowanych, przymuszoną była uciekać oknem z królewiczem Nemourem. W zamieszaniu tém zgubiła swego syna młodszego, królewicza Chartres, którego jéj dopiero wieczorem około godziny 11 odprowadzono.

Godzina 7. wieczorem. Listy z 24. i 25. b. m. nadeszły z Paryża. Dzienników zd. 26. b. m. jeszcze nie masz.

Godzina 11. wieczorem. W téj chwili przybywa ostatni pociąg z Lille z 26. m. b. Donoszą, że reprezentanci ludu przybyli o godzinie ósméj wieczorem do Lille i przyjęci zostali z wielkiem uniesieniem radości. Jenerał Negrier i prefekt podali swe dymissye u mera. Wszyscy zachowują się spokojnie. Zatknięto czerwoną chorągiew, ogłoszono rzeczpospolitę.

W Valenciennes ogłosił komitet tymczasowy dwa nowe rozporządzenia. W pierwszém wzywa gwardyą narodową i wszystkich obywateli, ażeby starali się o utrzymanie porządku i połączyli się z tymczasowym rządem, który zasługuje całkiem na zaufanie obywateli. W drugiém powiada: z boleścią widzieliśmy oddziały zbierające się pod chorągiew, która nie jest narodową. Zakazujemy podobnéj manifestacyi, która lubo jest mało znaczącą, ale staćby się mogła niebezpieczną. Kolory narodowe są owe, pod którémi nasi ojcowie walczyli przeciw koalicyi europejskiéj.

Według listów prywatnych zamieszczonych w Independance z dn. 25. czerwona chorągiew powiewa w całym Paryżu. Zatknięto ją i na ratuszu. Warownie około Paryża, w których były załogi, poddały się. Pomiędzy kobietami, które się odznaczyły odwagą i poświęceniem się, wymieniają Maryą Lopez, która utworzyła niedaleko palais-royal ambulans, i opatrywała śród gradu kul rannych. Pan Lamartine wszedł w stosunki z ciałem dyplomatycznem. Sekretarze posłów poświadczyli odebranie uwiadomienia o zmianie rządu. Giełda zamknięta, wszystkie we wtorek zawarte układy, uznano za nieważne, a likwidacyą odłożono aż do końca Lutego.

Wszystkie herby cudzoziemskich rządów u kupców patentowanych zerwano i zniszczono.

W monitorze zamieszczono zamianowanie pana Auberta (nie Alberta)

obotnika mechanicznego, sekretarzem rządu tymczasowego. Reforme przeto miała słuszność. Rozkazy wydano do sprowadzenia broni i amunicyi z Vincennes do Paryża, celem uzbrojenia ludu.

Wszystkie gazety z dnia 25. wyszły bez stempla.

Proklamacye.

W imieniu ludu francuzkiego.

Rząd tymczasowy dekretuje.

Izba deputowanych jest rozwiązana. Zgromadzenie narodowe zostanie zwołane, skoro tylko rząd tymczasowy postanowi środki do utrzymania porządku i polityki. Głosować będą wszyscy obywatele. Lamartine, Ledru Rollin. Sekretarz Louis Blanc.

W imieniu ludu francuzkiego.

Rząd tymczasowy dekretuje.

Zakazuje się zgromadzać exizbie parów. Dupont, Lamartine, Cremieux, Ledru-Rollin, Marie, Arago.

Nowy wydział ministerstwa zostanie utworzony dla sztuk pięknych i muzeów, które dotąd należały do listy cywilnéj. Sąd przysięgłych, stanowiący o przyjmowanie obrazów na wystawę, zostanie niebawem wybrany. Artyści zostaną dekretem zwołani.

Wystawa zostanie otworzoną d. 15. Marca 1848. Ledru Rollin.

Pułkownik Dumoulin, dawny adjutant cesarza, zostaje strażnikiem luwru, a w szczególności biblioteki i muzeum narodowego. Felix Bouvier do pomocy jest mu przydany. Minister oświecenia: Carnot.

Rząd tymczasowy zamianował pana St. Amand, kapitana pierwszej legii, komendantem tuileriów. Cremieux, Garnier Pages, Ledru Rollin, Dupont.

Członkowie demokratycznego komitetu wyborczego departamentu Sekwany ułożyli następującą petycyą, którą chcą podać do podpisania wszystkim obywatelom:

zważywszy, że użycie armii to utłumienia niespokojności jest zbrodnią przeciw godności wolnego ludu i moralności armii;
że w tém zawiera się obalenie prawdziwego porządku i negacya wolności;
że odwołanie się do przemocy już jest zbrodnią przeciw dobremu prawu;
że jest rzeczą niesprawiedliwą i barbarzyńską, zmuszać ludzi z sercem do wyboru pomiędzy obowiązkiem żołnierza i obywatela;
że gwardya narodowa na to wyraźnie jest postanowiona, aby spokojności i wolności narodu broniła;
że do niéj należy rozróżnić, czy jest rozruch, czy rewolucya;
żądają podpisani obywatele, ażeby wszystek lud został wcielony do gwardyi narodowéj, ażeby gwardyą municypalną rozwiązano, ażeby prawo stanowiło, iż na przyszłość do przytłumienia niespokojności nie ma być użytą armia.

W imieniu ludu francuzkiego do gwardyi narodowéj.

Obywatele! Wasze branie się w ostatnich dniach wielkich, było takie. jakiego się można tylko spodziewać po mężach wyćwiczonych w długich walkach wolności. — Dokonaliście rewolucyi w braterskiéj jedności z ludem i ze szkołami. Dziś wszyscy obywatele należą do gwardyi narodowéj, wszyscy muszą się czynnie przyłożyć z rządem tymczasowym do odniesienia tryumfu publicznéj wolności. Rząd tymczasowy liczy na waszą gorliwość, na wasze poświęcenie, że wspierać go będziecie w spełnianiu trudnéj missyi, przez lud mu powierzonéj.

Inny dekret nakazuje utworzenie niebawem ruchoméj gwardyi narodowéj 24 batalionów, każdy po 1200 ludzi w Paryżu. Każdy gwardzista brać będzie dziennie $1\frac{1}{2}$ fran. Na ulicach widzimy już nowych ochotników, z napisami gwardya ruchoma.

Mer Homoir wydał następującą proklamacyą:

Mieszkańcy Valenciennes! Pierwszym obowiązkiem każdego obywatela jest utrzymanie porządku; celem dopełnienia tego obowiązku zwołałem teraz gwardyą narodową i wszystkich mieszkańców naszego miasta, ażeby wspólnie czuwać nad utrzymaniem publicznego porządku — pod tarczą wolności, nie może być nadwerężoną.

Lud zgromadzony przed ratuszem wybrał przez aklamacyą ogólną tymczasową administracią. Gwardya narodowa także wystąpiła, ale jéj interwencyi nie było potrzeba do utrzymania porządku. Lud zachował się jak najspokojniéj, śpiewał pieśni wolności i wykrzyknął: niech żyje rzeczpospolita!

Mowa, którą pan Ledru Rollin miał na posiedzeniu 24. Lutego w izbie deputowanych i okoliczności jéj towarzyszące były następujące: wszedłszy na mownicę opanowaną przez gwardzistów narodowych i przez szkołę politechniczną dla utłumienia chałasu wołał: »Panowie! w imieniu ludu żądam uciszenia. Deputowani zaczęli wychodzić, lud zasiadał ławki na ich miejsce, chałas podniósł się do najwyższego stopnia. Ledru Rollin: »W imieniu ludu protestuję przeciw takiéj rejencyi, jaką chcecie wprowadzać. (Tak! tak! brawo! krzykliwy chałas). Mówiono co dopiero o konstytucyi z r. 1789; wątpię bardzo, aby ją miano zapomnieć, jako też konstytucyą z r. 1791. Nie po raz to pierwszy występuję z protestacyą; już ja r. 1842. domagałem się przywrócenia konstytucyi z r. 1791. (wybornie.) Konstytucya ta stanowiła, że ma istnieć odwoływanie się do ludu, kiedy będzie wydawana ustawa o rejencyi (huczne oznaki zadowolenia). Protestuję więc przeciw rejencyi, którą chcą ustanowić; czynię to w imieniu obywateli, którzy tu są obecnemi, którzy od dwóch dni walczą, którzy jeszcze przez dzisiejszy wieczor walczyć będą. (Na wszystkie strony wywijając bronią wołano: »tak jest, tak jest!« długi chałas, galerya napełniła się słuchaczami, którzy i głosno rozmawiali i krzyczeli). Ledru Rollin: »żądam w imieniu ludu, aby rząd tymczasowy został ustanowionym (tak! tak!) Lamartine: podzielałem bolesne uczucia, które co dopiero całe zgromadzenie wzruszały przypatrując się smutnéj scenie, jaką tylko w rocznikach ludzkości znaleść można, a mianowicie scenie, że księżniczka opuszcza pałac ze swemi niewinnemi synami dla szukania opieki u narodu. Mając atoli to wielkie poszanowanie dla nieszczęścia, miałem zarazem udział w podziwianiu ludu, który tak wytrwale dwa dni walczy przeciw rządowi bez czci i wiary, w tym tylko celu, aby przywrócić panowanie porządku i wolności. (brawo! na galeryach). Nieuwodźcie się na próżno. Niewierzcie bynajmniéj, iż dane tu oznaki zgody są echem woli 35 milionów ludzi. Trzeba to innego przywtórzenia, chociażby rząd był niewiedzieć jaki, przywtórzenie to musi być skuteczne przez trwałe stanowcze rękojmie. Jakże to zrobicie? W jakiż sposób wykryjecie te warunki, wśród tych wachających się żywiołów, warunki niezbędne? Oto tym jedynie sposobem, że wnidziecie we wnętrze narodu i wybadacie śmiało prawo narodów, tę ogromną tajemnicę. Zamiast uciekać się do tych wybiegów, zamiast popierać owe fikcye, które niemają nic trwałego, domagam się od was abyście nie rząd teraz na ostatku uznany ale rząd tymczasowy ustanowili, rząd któryby się naprzód wziął do zatamowania krwi i położył zapory wojnie domowéj.« (Oznaki zgadzania się jednéj strony izby). W téj chwili zaczęto ogromnie walić i coraz silniéj do drzwi, wpadł tłum do izby ze strzelbą i złozył się na deputowanych. Wyprawiono natychmiast księżną orleańską z jéj synami przez drzwi przy górnych ławkach lewéj strony. Pan Sauset prezydent opuścił krzesło i wielka liczba deputowanych wychodziła ze sali. Nieład podniósł się do najwyższego stopnia. W kilku minut potém zasiadł Dupont de l'Eure na krześle przezydenta. Lamartine i Ledru Rollin wstąpili na mownicę, atoli chałas nie dał się uśmierzyć. Niektórzy gwardziści narodowi i inne osoby nienależące do izby chciały głos zabierać. Wołano z galeryi: pozwolcie mowić Lamartinowi. Pan Lamartine: »Rząd tymczasowy zostanie obwołanym (okrzyk »niech żyje Lamartine! Imiona, imiona!«) Pan Cremieux z mownicy, na którą się wdzierali rozmaici ludzie co wpadli do izby: »koniecznie trzeba się uciszyć, aby aby nasz kolega pan Dupont mógł odczytać imiona rządu tymczasowego. (Ponieważ chałas niedał się utłumić, przeto napisano imiona na kawałku papieru i na bagnecie przy karabinie podawano je do odczytywania. Pan Ledru Rollin wśród chałasu: »rząd tymczasowy nieda się bardzo łatwo organizować. Odczytam imiona a wy je odrzuccie lub zatwierdzcie!« — Wśród chałasu odczytał mówca imiona, chałas doszedł do najwyższego punktu, salę i galerye przepełniła gwardya narodowa. Pan Ledru Rollin: »musimy odroczyć posiedzenie, abyśmy mogli zasieść do rady w rządzie.« Okrzyki ze wszystkich stron: na ratusz, niech żyje Rzeczpospolita!« Wśród chałasów zamknięto posiedzenie o 4éj godzinie z południa i lud się rozszedł. — Dodać trzeba, że tego samego dnia izba parów radziła jeszcze jak za dobrych czasów: naprzód o jakimś nadwerężeniu jéj regulaminu obrad, a potém nad projektem względem kolonii, chciała odroczyć swoje posiedzenia dla niedostatecznéj liczby członków; czekała jednakże na krabiego Paryża i księżnę orleańską, ale że nie przyszli przeto rozeszła się dopiero o 4 godzinie.

W dziennikach franc. z 25. Lutego znajdujemy następujące akty urzędowe: »Lud wszechwładny oświadcza, że dotychczasowy rząd przekroczywszy swą władzę, faktycznie i na zasadzie prawa został rozwiązanym. W skutek tego wstępuje lud napowrót we wykonywanie swego wszechwładztwa i stanowi co następuje: izba parów, która reprezentowała jedynie interes arystokracyi zostaje zniesioną. Izba deputowanych, która była wyrazem przywileju, monopolu, przekupstwa i któréj większość brała trudny do przebaczenia udział w zbrodniach rządu, co kazał obywateli zesiekać kartaczami — zostaje niniejszém rozwiązaną. Naród konstytuuje się jako rzeczpospolita. Wszyscy obywatele mają zostać pod bronią i bronić swych barykad, dopókąd nie odzyskają wszystkich swoich praw, jako obywatele i pracujący. Każdy pełnoletni obywatel jest gwardzistą narodowym. Każdy obywatel jest wyborcą. Nieograniczona wolność myślenia i prassy; prawo politycznych i przemysłowych stowarzyszeń dla wszystkich. Ponieważ przyszły rząd może być tylko wypływem życzeń i interessu pospolitego, przeto wszyscy Francuzi muszą się grupować w obradach swych gmin dla obrania sobie nowych i prawdziwych pełnomocników. — Dopókąd lud swéj woli stanowczo nie wyrzecze, każde usiłowanie w celu przywrócenia starych władz, uważane być musi za uzurpacyą i jest obowiązkiem każdego obywatela opierać się takowemu. Bracia zachowujmy się godnie i spokojnie, zachowujmy również prawo, władzę, w imieniu wolności, równości i człowieczego braterstwa.«

Paryż, dn. 25. Lutego. › Nie spodziewaj się odemnie sądu o wiel-

kim wypadku, na który patrzałem i który jest jedynym w dziejach, nigdy jeszcze niedokonano rewolucyi spieszniéj i nieoczekiwanéj, jak dnia 23. Lutego wieczorem o godzinie 7½. do godziny 3 popołudniu dn. 24. b. m. Z lipcową rewolucyą ma tylko przypadkowe podobieństwo Rozpoczęła się tamta we wtorek i skończyła się w czwartek, obecna także zdaje się we wtorek się zaczęła a w czwartek spełniła. W r. 1830. i 1848. złożył koronę król w podeszłym wieku na rzecz wnuka, wtedy jak dzisiaj napróżno, zapóźno. Pod innym względem rozchodzą się obiedwie katastrofy tak co do początku, jakoteż rozwoju i skutków. Powiedziałem, że zdaje się, iż rewolucya obecna zaczęła się we wtorek, ale rozruchy d. 22. i 23. Lutego nie były monarchii nieprzyjazne, w obu dniach było powstanie tylko przeciw ministerstwu, a za reformą. Radykaliści sami przyznają że się do téj chwili nie mieszali do rozruchów. — Sądzili, że już ich sprawa zyskała na przyszłość. Dopiero po wypadku około pałacu Guizota dnia 23. wieczorem poczuli wrażenie, jakie uczynił, wystąpili na plac boju i wprowadzili porządek do chaosu. National i Reforme wydawały rozkazy dzienne. Kiedy o godzinie 11 zbrojny lud ustawił się przed ich biurami, przemówiono do niego: wasze stronnictwo nie jest tutaj ale w tuileryach. Lud poszedł za tem napomnieniem i porwał za sobą gwardyą narod., wojsko i gwardya zachwiały się i tak został los Burbonów rostrzygnięty. Po zdobyciu tuileryów, lud wyniósł w tryumfie tron Ludwika Filipa na plac Bastylii i spalił go pod kolumną lipcową, pod którą spoczywają zwłoki bohaterów lipcowych, na przebłaganie ich cieniów za zbrodnie tronu lipcowego. Dziś panuje porządek w Paryżu, lud jest uzbrojony, przechodzi się po ulicach i pełni służbę z gwardyą narodową. Oprócz znanych osób w ministerstwie jest zamianowany pan Goudchaux, bankier (żyd) ministrem skarbu, który także czynny brał udział w lipcowéj. On pierwszy wówczas wpadł na ratusz, jenerał Bedeau ministrem wojny, był dawniéj chwilowym namiastnikiem Algieryi, Bethmont, były deputowany ministrem handlu. — Nie spalono palais royal, dzięki Bogu! tylko powyrzucano na dziedziniec sprzęty króla i podpalono je, tak że zdaleka zdawało się, że płonie ten pałac. Kassa oszczędności wypłacała dziś wypowiedziane kapitały, jak zwyczajnie. Lud ma zaufanie do lepszego porządku i składa swoje kapitaliki. Bank jak zwyczajnie jest otwarty. Królewicz Nemours złożył swój mundur w izbie deputowanych, wdział na siebie paletot i przecisnął się śród tłumu.

— Stolica jest spokojną, odkąd się dowiedziała o wyjeździe Ludwika Filipa i jego rodziny i o konstytuowaniu się rządu tymczasowego. Widać jednak obawę na wielu twarzach. Nie wiedziano, gdzie się król podział, jedni mówili, że każe Paryż bombardować z warowni paryzkich, drudzy, że królewicz Nemours zebrał wojska i rusza na Paryż. Najściślejsze przecie wydano rozkazy do strzeżenia barykad. Niepoliczona atoli ludność przechodzi się po ulicach i na bulwarach. Noc przeszła zupełnie spokojnie. Obywatele zbrojni i gwardya narodowa. Patrole przechodzą po ulicach. Od roku 1830. niewidzieliśmy podobnego widoku, barykad teraz daleko jest więcéj, niż ówczas. Najmniejsze ulice się obarykadowały. — W ciągu dnia gruchła nagle pogłoska w dzienniku Reforme, że przysposabiają kontrrewolucyą na rzecz hrabiego Paryża królewiczowéj Orleans. Natychmiast wysypały się massy gwardyi narodowéj i zbrojni obywatele, ale pogłoska okazała się płonną. — Ciało dyplomatyczne czeka na dalsze rozkazy swoich dworów. Niektórzy posłowie sądzą że ich odwołają. — Według obwieszczenia pocztowego, zaczną poczty wozowe regularnie odchodzić od piątku wieczorem.

Paryż, dn. 25. Lutego. — Wypadek wczorajszy zapowiadaliśmy tylokrotnie, że teraz niepotrzebujemy wlec się za nim w tyle i objaśniać powody. Ludwik Filip niewczoraj został zwyciężony, ale wyrywając cegłę za cegłą z fundamentu, na którym stanął r. 1830, zwalił wreszcie gmach na siebie. Po nieszczęśliwym wypadku przedwczorajszym przy pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie padło trupem około 30 ludzi, rozległ się odgłos od ust do ust: »zdrada! Udawano spokojność, aby nas wciągnąć w zasadzkę i wyrąbać.« — W nocy Thiers i Odillon Barrot zostali ministrami. Z rana kolumna gwardyi narodowéj prowadzona przez jenerała Bedeau, przyszła na plac de la concorde. Monitor doniósł tylko o zamianowaniu jenerała Bugeaud komendantem gwardyi narodowéj. Lud na to mówił: »otóż więc oszukują nas, chcą wystrychnąć na dudków.« Jednakże nastąpiło prawie zawieszenie broni, kiedy na ulice wyjechali konno Thiers, Odillon Barrot, Oskar Lafayette i jenerał Lamoriciere i ogłaszali, że król ludowi ustąpił i Odillona Barrota zamianował ministrem. — W téj to właśnie chwili, kolumna gwardyi narodowéj pod jenerałem Bedeau i z oddziałem wojska liniowego, przyszła na plac de la concorde. Na tym placu, jest dom głównéj warty gwardyi municypalnéj. Lud tego wojska niecierpiał dla jego brutalstwa i zaczął natychmiast wołać, aby się poddało. Gwardya municypalna odpowiedziała strzałami i naraniła niemało osób z ludu i żołnierzy. W oka mgnieniu rozlegał się znowu okrzyk: »zdrada! i od ust ciągnął się ulicami aż do bulewarów«, gdzie wywołał drugi okrzyk: »do Tuileriów!« Spiesznie potwórzyły się kolumny, które w godzinę przybyły do Tuileriów i wzięły je prawie bez oporu. Okrzyk: »do Tuileriów«, oczywiście niebył umówiony, bo w głównéj kwaterze tych republikanów, których reprezentują pan Ledru Rollin i dziennik La Reforme w nocy z dnia 23 na 24 nikomu się o uderzeniu na Tuileryi ani niemarzyło, ale tylko rozmyślano, jakby koło godziny 3 z południa d. 24. większość gwardyi i wojska liniowego sprowadzić pod pałac izby deputowanych, i aby oprócz reformy wyborów i parlamentu jeszcze niektóre inne zmiany wyjednać. Żaden republikanin z tych wszystkich, którzy się znajdowali w Paryżu niemiał nadziei, nie tuszył wcale, aby koło południa dało się udarzyć na Tuilerye. Ludwik Filip sam wpadł w dół, który przed nogami drugich umiał tak zgrabnie wykopywać — był on za mądry. Jego upadek jest polityczną moralnością w czynie, według jego własnych zasad. Nie śmiejcie się, przyjdzie czas, w którym się ludzie poznają, że odrobina rzetelności, nawet w polityce więcéj warta, niż przebiegłość całego świata. Miło nam spoglądać na przyszłość, że będzie ta sama zasada w rządzie, na któréj się opierał wczorajszy wyrok przeciw Ludwikowi Filipowi. Powietrze nosi w sobie zaród grzmotów i burzy, ale przewodnicy, którzy dziś stoją na czele Francyi, mają dobrą wolą; lud jest szlachetny a nawet wspaniałomyślny. Niech Bóg zachowa, aby jaka część ludu miała sobie utworzyć obóz oddzielny! Jest to obawa, która dziś wszystkich przenika! Ale mamy nadzieję, że do tego nieprzyjdzie.

Belgia.

Bruksela, d. 27. Lutego. — Dziś rano przybyły kapitan okrętowy z Ostendy opowiada, że Ludwik Filip przedwczoraj przybył do Londynu. Najnowsze wiadomości dochodzą aż do wieczora z Valenciennes. Mer miasta zwołał po nadejściu wiadomości z Paryża municypalność, administracya podałá się do dymissyi.

Niemcy.

Monachium, d. 26. Lutego. — Gazeta powszechna augsburgska jak widać zawiera z urzędowego źródła objaśnienie, że król niewskazał na wygnanie z kraju hrabiny Landsfeld (Lola-Montez), która się stała powodem rozruchów, gdyż według konstytucyi nie służy mu do tego prawo, ale jéj tylko radził, aby Monachium i nawet państwo opuściła. Nadto żadna ustawa nie przepisuje, żeby kto mógł być zmuszonym do opuszczenia Bawaryi, któréj raz został obywatelem. Z tego zdaje się, że hrabina Landsfeld, jeszcze się będzie pokazywała i kraj zakłócać może.

Austrya.

Wiedeń, d. 27. Lutego. — Prezydentstwo nadwornéj rady wojennéj po śmierci jenerała Hardegga ma być powierzone bardzo staremu jenerałowi Bianchi, który od 20 lat wyszedł ze służby i mieszkał w Padwie. Spotyka go zaś ten zaszczyt dla tego, że on jest tylko sam jeden, który podczas kampanii dowodził korpusem.

Jenerał Radetzky żądał jeszcze więcéj oficerów sztabu jeneralnego dla mobilzowania wojska i zostali mu w tych dniach posłani.

Według doniesień z Medyolanu, ostatniemi dniami nazabijano tam podstępnie wielu Niemców bezbronnych. W skutek tego zostało ogłoszone prawo wojenne. — Ma ono być zastósowane przy wszystkich przypadkach, w których zachodzić będzie zbrodnia kraju (Hochverrath) i naruszanie pokoju publicznego, lub znaczne przekroczenie policyjne. Sądy doraźne we wszystkich podobnych razach, będą jednakże prowadzone przez właściwego sędziego kryminalnego. Przy radzeniu, czyli sprawa kwalifikuje się pod sąd doraźny, oprócz prezydującego musi zasiadać przynajmniéj czterech sędziów. Wybór sędziów pozostawiony naczelnikowi sądu. Sądy te na wniosek władzy cywilnéj, będą mogły wyrokować i przeciw osobom wojskowym. Sądy doraźne mają się trudnić tylko tym zarzutem i jedynie co do tego punktu, który rozstrzyga, że przestępstwo należy do sądu doraźnego, a nie wolno im się wdawać w okoliczności uboczne, ani też roztrząsać innych zbrodni, które obwiniony mógł prócz tego popełnić. Sąd doraźny powinien na to baczyć, aby spółwinni zostali wykryci, ale nie potrzebuje pod tym względem takiéj dokładać pilności, aby zawyrokowanie na później odkładał. W ciągu dwóch tygodni od rozpoczęcia śledztwa, wyrok koniecznie wydanym być musi. Nie dadzą się w ciągu tego czasu zebrać dowody, to sprawa musi być prowadzoną w zwykłym sądzie kryminalnym. Wyrok śmierci przez sąd doraźny wyrzeczony nie może podpadać ułaskawieniu, chyba, żeby sąd uczynił wniosek do cesarza. Za ciężkie przewinienia policyjne, będą kary zwykłe tylko, że z pospiechem wyrokowane.

Presburg, d. 25. Lutego. — Arcyksiąże Palatin wrócił z Wiednia. W niedzielę ma znowu dać bal, ale nie zaprosi nikogo z tych członków oppozycyi, co mu wrócili bilet zaproszenia. Niemasz wątpliwości, że są wysocy urzędnicy i w Wiedniu i w Presburgu, którzy arcyksięcia kłócą z oppozycyą, a do tego używają nawet religii. Jest to wielka nieroztropność polityczna, z któréj nic dobrego wywiązać się niemoże. Na pierwszém posiedzeniu stołu magnatów snadno zajdzie jaka awantura, bo juraci gotowi zrobić demonstracyą nawet i przeciw arcyksięciu. Pesti Hirlap drwi sobie ze zawarcia przymierza zaczepnego i odpornego z Modeną i powiada on, że Austrya niepotrzebuje się już niczego obawiać, bo Modena wydźwignie ją z każdéj przygody.

Włochy.

Medyolan, d. 20. Lutego. — W Bergamo nieskończyło się na rozruchach dnia 15. i 16. m. b., ale się wzniosły dnia 17. Kilku żołnierzy austryackich zostało napadniętych przez kupę ludzi z kijami, szpadami

w kijach, puginałami i tym podobnemi narzędziami. Tym żołnierzom przyszli drudzy w pomoc, ale też i tłum wzrósł ogromnie, aż żołnierze musieli umknąć do koszar. Nadszedł oficer ze znacznym oddziałem, ale do niego rozpoczęto ogień tyralierski z okien. Nadto rzucano kamieniami, cegłami, dachówkami. Wojsko użyło także strzelby. Atoli nawet z ludu nikt nie zginął, tylko kilku raniono.

Stany Zjednoczone.

Parostatkiem Cambria, który opuścił New-Jork 29. Stycznia otrzymaliśmy niekorzystne dla Stanów zjednoczonych wiadomości. Gdy stronnictwa w kongresie i na meetingach przygotowywały się przez walki nader ważne, w kwestyi wojny meksykańskiéj i prezydentury, do walki ważniejszéj, która wkrótce nastąpi, rozeszły się nagle wieści siejące ogólne zamięszanie. Dowiedziano się, że jenerał Scott, który z takim talentem prowadził do zwycięztw armię amerykańską, którego imie stało się tak popularném, został zawieszonym w obowiązkach, oddanym pod sąd wojenny i że jenerał Worth, aresztowany przez niego, został uwolnionym. Zarazem dowiedziano się, że jenerał Scott, jakkolwiek zawieszony w obowiązkach i pan Trist, jakkolwiek odwołany, zawarli z Meksykiem traktat, który nie przyszedł jeszcze do Washington w dniu 20. Stycznia, ale którego spodziewano się przyszłym gońcem z Vera Cruz. Podstawy jego są znane; Mexyk ustępuje: 1) Rio Grande od zatoki meksykańskiéj aż do granic południowych Nowego Meksyku, prawie do 32 stopnia szerokości. 2) Nowy Meksyk i Kalifornię. 3) Prawo przejazdu przesmykiem Tehuantepek. Stany zjedn. oddają Meksykowi inne prowincye odebrane mu przez wojnę; oprócz tego jako wynagrodzenie zapewniają mu pewną summę pieniężną, któréj dotąd nie podają te wieści.

Pan Polk oświadczył wyraźnie, że nie podpisze nigdy traktatu zawartego przez dwóch ludzi nie mających do tego władzy; zresztą w dzisiejszym stanie rzeczy warunków tych przyjąć niepodobna.

Dzienniki amerykańskie i angielskie nie mówią z kim traktowali panowie Trist i Scott, a jednak rzecz to nie małéj wagi, tém bardziéj, że z jednego końca Meksyku do drugiego, niepodobna nic spotkać coby nosiło pozór rządu. Gdzież jest prezydent? Jak się nazywa? Nikt tego nie wie. Co do kongresu, od sześciu miesięcy próżno pracują nad zgromadzeniem go w Queretaro. Pół tuzina tak zwanych reprezentantów zamieszkało tam po wzięciu Meksyku; przez miesiąc wydawali rozpaczne odezwy do swych kolegów, nareszcie rozjechali się do domów. Może przyszły pakebot powie nam, z kim traktowali panowie Tist i Scott. Bacząc na anarchią panującą w Meksyku, nie widzimy dla Stanów ziedn. innego środka, jak system, którego się dotąd trzymają. Napróżno ganią pana Polk i jego rząd, napróżno powstają na duch zaborów; widoczną jest rzeczą, że pan Polk może traktować tylko z rządem na pewnych zasadach opartym, uorganizowanym i przedstawiającym rękojmie stósowne. Armia Unii jest panią całego kraju, który walecznie zdobyła; nie wyjdzie ztamtąd chyba dobrze wynagrodzona. Cała trudność w utrzymaniu jéj tamże bez powiększania ciężarów skarbu już i tak wielka. Nad tém to pracował i zapewne z pomyślnym skutkiem, jenerał Scott, gdy przyszedł rozkaz rządu oddający go pod sąd wojenny w Perote. Wiadomość ta wywołała w New Jorku równie gniew jak zdziwienie. Dzienniki powstają na niewdzięczność i żądają ogłoszenia dokumentów i raportów urzędowych, które mogły rząd skłonić do podobnego kroku. Przyjaciele pana Polk odpowiadają i na pozór z słusznością, że musiano mieć wielkie powody i dowody nader oczywiste, by tak dotknąć na szczycie sławy jenerała będącego najpotężniejszém narzędziem polityki rządowéj. Czekajcie, mówią, wyroku sądu wojennego. Ale opozycya widzi w tém pretext wyborny i głośno czyni przygotowania do bankietu, który dać ma dysgracyonowanemu jenerałowi w Aston House, za jego powrotem do New Jorku.

Pojmujemy, że te wszystkie fakta nie zmniejszyły żywości rozpraw w obu izbach, szczególniéj w senacie, gdzie się zajmują projektem do prawa przedstawionym przez rząd, a domagającym się dziesięciu nowych pułków do armii już zajmującéj Meksyk. O Meksyk także chodzi w izbie reprezentantów, gdzie opozycya domaga się komunikacyi dokumentów, zamienionych pomiędzy gabinetami Washingtonu i Meksyku, od chwili negocyacyi pana Slidell.

OBWIESZCZENIE.

Pierwszego Kwietnia r. b. nastąpi zwyczajne przekwaterowanie tutejszego garnizonu. Wzywamy tych właścicieli domów, którzy inkwaterunek na ich grunta przypadający, wynająć lub na dotychczasowych miejscach pozostawić, albo też w naturze ponosić chcą, aby o tém donieśli urzędowi serwisowemu do dnia 10. Marca r. b. Kto zaniedba doniesienie, przypisze sobie sam nieprzyjemności ztąd wypłynąć mogące.

Równocześnie uwiadomiamy, iż te części miasta, które wedle naszego obwieszczenia z dnia 23. Września r. z. (w gazecie Nr. 227.) z powodu zmnoenienia garnizonu nadzwyczajny inkwaterunek ponosiły, od tegoż z dniem 1. Kwietnia będą wolnemi, przeciwnie zaś ci posiedziciele gruntów przedmieść Swiętego Marcina od Nr. 173. do 321. incl. Swiętego Wojciecha, Chwaliszewa i Szrodki, którzy od tego inkwaterunku nadzwyczajnego byli wolni w celu obiecanego wyrównania w zwyż zmiankowaném obwieszczeniu, od 1. Kwietnia r. b. aż do ostatniego dnia Września r. bież. taki sam inkwaterunek ponosić będą, jak to nasze w mowie będące obwieszczenie wskazuje: t. j. w ten sposób, iż ci, na których 2 do 3 ludzi przypada, jednego, ci, którzy 4 ludzi mieszczą, 2 ludzi, a ci, którzy 5—6 ludzi przyjmują, 3 ludzi więcéj dostaną. Poznań, dnia 11. Lutego 1848.

Magistrat.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dn. 5. Marca 1848. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 21. Lutego do 2. Marca.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . . .	X. Kom. Piątkowski.	— —	2	—	2	1	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Mans. Amman.	X. Man. Prusinowski.	1	1	5	5	—
Dnia 6. Marca . .	Tenże	Tenże					
Dnia 7. Marca . .	Tenże	X. Prob. Kinosowicz.					
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	— —	1	1	2	2	2
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	1	4	—	1	6
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Fromholz.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siόstr miłosierdzia . .	Subdyak. Knuth.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	2	3	5	3	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	Kandydat Abicht.	— —	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Nadkaznod. w. Niese.	—	—	2	3	1	—
Dnia 4. Marca . .	. . . .	Miss. Graf. o godz. 3.					
		Ogółem . . .	7	11	17	13	10